



Rok 26.

PRZEDPŁATA W POZNANIU
Kwartalnie 1,20 mk., z odroczeniem do domu 1,4 mk., mies. 60 f.
REDAKCJA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I piętro.
Za ogłoszenia 50 f. — „Wielkopolanin” wychodzi codziennie.

Poznań, piątek 9 października 1908.

Telefon: Ekspedycji 1013. Redakcji 1142.

PRZEDPŁATA NA POCHTAŁACH:
Kwartalnie 1,20 mk., z odroczeniem do domu 1,40 mk.
REDAKCJA: od wstępu drobn. 26 f. Rękopisów się nie zwraca.
REDAKCJA: ulica Posadowa nr. 29.

Nr. 232.

Nowe królestwo!

Nie wiadomo jeszcze, czy nowe carstwo bułgarskie uznanem zostanie przez inne mocarstwa, nie wiadomo, czy car Bułgarów, Ferdynand, nie będzie musiał ponieść niezależności swego państwa przed niejszym swym zwierzchnikiem sultanem, w każdym razie świat polityczny więk- przywiązuje wagę do tego wydarzenia niż na to zasługuje.

W rzeczywistości bowiem mało co zmienia przez proklamację niezawisłości Bułgarii. Kraj ten w tak nie nie paczącej był od Turcji zależności, że leżność ta polegała co najwyżej na kil- bez treści formach.

Ogłoszenie niezawisłości Bułgarii na zatem tylko to znaczenie, że zado- żył zżyczenia ambitnego księcia i ludu, który pragnął otrząsnąć się z ostatnich śladów jarzma tureckiego.

W każdym razie wypadki dni o- statnich zwróciły ponownie uwagę ca- lego świata na Bułgarię i jej panują- cego.

Księżę, obecnie król Bułgarii, Fer- dynand I-szy, jest synem ks. Augusta sasko-koburskiego z młodszej linii (kato- lickiej) i księżnej Klementyny Orleań- skiej (córką króla Ludwika Filipa). Ksia- że, urodzony w Wiedniu dnia 26 lutego 1861 roku, otrzymał bardzo staranne wy- chowanie. Jako bardzo młody chłopiec odbył podróż do Brazylii, gdzie poczy- nił nader ważne spostrzeżenia botani- czne.

Wstąpiwszy potem do wojska au- stryackiego, a następnie do węgierskiego, mieszkał z matką, księżną Klementyną, która wogóle wielki wpływ na wycho- wanie jego wywarła w zamku Ebenthal na Morawach.

Nastąpiły pamiętne w Bułgarii wy- padki r. 1886, zerwanie stosunków z Rosją, a dnia 7 lipca r. 1887 zgroma- dzenie narodowe (Sobranje) jednogłośnie powołało na tron bułgarski ks. Ferdy- nanda, który po długim wahanu objął rządy, a sprawował je przez lat 10, nie- uznany przez Portę i mocarstwa. Wła- ściwie do r. 1894 był nominalnym tylko władcą, gdyż rzeczywiście rządził kra- jem, jako dyktator, iniektor przewrotu, prezes ministrów Stambulów. Dopiero, gdy popularność wszechmocnego dotąd dyktatora upadła, odważył się księżę w maju r. 1894 na krok stanowczy i u- dzielił Stambulowowi dymisji.

Nowy prezes gabinetu Stoilow roz- począł usiłowania zbliżenia się do Rosji, co mu się udało po śmierci cesarza Ale- ksandra III. Dzięki pojednaniu z Ro- sją został księżę Ferdynand uznany przez Portę i mocarstwa za prawowitego księcia Bułgarii.

Księżę Ferdynand był żonaty po- raz pierwszy z Marią Ludwiką Burboń- ską, księżniczką Parmy. Z tego małżeń- stwa ma dwóch synów: Borysa i Cyryla, oraz dwie córki: Eudokję i Nadzieję. — Po śmierci księżnej Marii Ludwiki (zm. 31 stycznia r. 1894) księżę Ferdynand ożenił się powtórnie z księżniczką Eleo- norą Reuss.

Przemysł domowy w Kaszubach.*)

Sprawę przemysłu domowego często już poruszano; ogólnie jednak i teorety- czne wywody pozostają zwykle jałowe- mi, gdyż mówiąc o przemyśle domowym trzeba zawsze pewne dane mieć na oku. Nie można powiedzieć, czy przemysł do- mowy w ogólności może mieć powodne- nie i być pożytecznym, można to tylko powiedzieć o pewnej gałęzi przemysłu domowego i w pewnej okolicy. Przemysł domowy polega zwykle na wyzyskaniu pewnych przypadkowych warunków, ja- kimi głównie są: 1) zbyteczne siły ro- bocze, 2) podatny materiał do wyrobów odpowiedniej jakości i taniości, 3) odpo- wiedni i bliski zbyt na wyroby. Zbyte- czne siły robocze stanowią dorośli robo- tnicy w czasie, gdy są wolni od zwy- kłego zatrudnienia, oraz ich żony, córki i synowie. Z tego wynika, iż przemysł domowy nie powinien nigdy być jedy- nem i głównym zatrudnieniem robotni- ków dorosłych, gdyż wówczas — jak u- czy doświadczenie — towarzyszy mu nę- dza. Gdy materiał potrzebny do wyro- bów jest drogi, lub rynek zbytu dla pojedynczego pracownika niedostępnym, wtedy popada robotnik w zależność od nakładcy, t. zw. przemysł domowy prze- chodzi w formę kapitalistyczną. Dzieje się to zwykle tam, gdzie chodzi o pro- dukcję o wielkim nakładzie, jak n. p. w konfekcji; inna forma organizacji jest tu niemożliwa. Inny charakter posiadają ga- łąź przemysłu domowego, w których wyrabia się przedmioty zbytkowe, służą- ce nie codziennemu użytkowi, lecz ku ozdobie i przyjemności ludzkiej; tu zwy- kłe robotnicy umieją zachować pewną samodzielność i osiągnąć dosyć dobre warunki pracy.

Jednym z takich rodzajów przemy- słu domowego jest wyrób przedmiotów z drzewa w Szwarzwaldzie badeńskim, szczególnie wyrób przedmiotów pamią- kowych. Wyrabia się tu rzeczy najroz- maitsze: ramki do obrazów, widoków, fotografii, kalamarze, trzonki, linały, no- że do papieru, popielniczki, wazoniki, talerze i tacki do kart, bilety wizyto- wych, najrozmaitsze pudełka i pudełecz- ka do znaczków pocztowych, piór, listów, przyborów do szycia, rękawiczek, chu- stek, kołnierzyków, mankietów, krawa- tek, dalej termometry, kalendarze ścien- ne, łyżki i widelce do jarzyn, obrączki do serwetek i najrozmaitsze cacka i przedmioty fantazyjne. Zbyt mają te wy- roby wielki, gdyż każdy leżący się lub podróżnik zabiera „coś na pamiątkę”; przedmiot każdy bowiem jest zaopatrzony nazwą lub też nawet obrazkiem da- nej miejscowości. U niektórych podróż- ników panuje istna słabość kupowania niezliczonego mnóstwa takich rzeczy, które wróciwszy do domu — uszczę- śliwiają wszystkich przyjaciół i znajo- mych. Czy zwyczaj ten jest chwalebny, czy nie, nie tu miejsce, by to wchodzić; faktem jest, że zapotrzebowanie takich przedmiotów istnieje. Dalszym faktem

*) Artykuł ten nadesłany nam dość dawno z powodu nawalu materiału dopiero dziś za- mieszczamy.

jest, że oryginalne, miejscowe wyroby chętniej się kupuje, niż tandetne wyroby fabryczne. W Szwarzwaldzie tylko ga- lant najgorszego gatunku kupi wyroby niły brązowe, które był mógł za pół ceny i w daleko lepszej jakości nabyć w wielkim mieście, skąd one pochodzą; wszyscy inni biorą oryginalne wyroby z drzewa, nieraz mniej eleganckie, ale je- dnak więcej rzeczywistego artysty po- siadające. Zdziwiałem wprost jest, z jaką znajomością rzeczy wybiera się przedmioty, wyrabiane starannie i z le- pszego materiału i płaci się za nie chę- tnie cenę kilkakrotnie wyższą. Zdolny sny- czerz szwarzwaldzki bez trudności wy- bija się ponad zwykłych „krajaczy drzewa.”

Otóż sądzę, że i w Kaszubach wy- rabianiem takich przedmiotów zająćby się można; warunki temu sprzyjają bar- dzo. Do Sopotu i innych miejsc kąpie- lowych zatoki gdańskiej przybywa rok rocznie kilka tysięcy gości polskich, któ- rzy chętnie takie przedmioty kupować będą, szczególnie gdy będą zaopatrzone polskimi napisami. Niemieccy goście także będą chętnymi odbiorcami, skoro się dla nich zrobi niemieckie napisy: o pochodzenie tych przedmiotów pytać się nie będą, gdyż w wywezasach kąpieło- wych zapomnia się o swarach narodo- wych, nawet i w Sopocie. Dotychczas — o ile mi wiadomo — pokrywa się to zapotrzebowanie wyrobami cudzemi, po- największej części wyrobami fabryczne- mi, różnymi imitacjami brązów itp. W ostatnich czasach sprowadzono towar ta- ki nawet aż z Pragi. Doświadczenie w Szwarzwaldzie uczy, że dobre wyroby ręczne łatwo wypierają tandetę fabrycz- ną, nawet pomimo stosunkowo wyższej ceny, dla tego chętnie wydaje się kilka groszy więcej, byle nabyć coś porządnego.

Przemysł ten daje szerokie pole po- pisu wszelkim pomysłom artystycznym, a że lud kaszubski jest na ogół sprytny i pomysłowy, więc gałąź ta przemysłu miałaby stanowczo powodzenie. Owszem wyrobiłby się może z czasem jakiś od- rębny rodzimy styl kaszubski.

Na wielkie trudności mojem zda- niem rozwój tego przemysłu napotkać nie powinien. Pracującemu nie potrze- ba na początek nic więcej, jak trochę drzewa odpowiedniego i kilka prostych narzędzi, nie wymagających żadnego większego nakładu pieniężnego. Sił ro- boczych jest pod dostatkiem, drobny rol- nik i rzemieślnik kaszubski często są bez zajęcia, szczególnie jednak pomysłowa młodzież znajdzie tu odpowiednie pole zajęcia i popisu. Zbyt znajdują te wyro- by nie tylko w miejscach kąpielowych, jak w Sopocie, Gdyni, Brzeźnie, na Heli itd., ale także w miastach Prus Zachod- nych, liczniej przez podróżnych odwie- dzanych, np. w Gdańsku, Malborku, Pucku, Kartuzach, Grudziądzu, Chel- mnie, Toruniu itd.

Pierwsze kroki stawiać, jak i dalszą organizację przeprowadzić, mogą tak- wpływowe osoby (księża!) jak i Towar-zystwa Ludowe lub Towarzystwa Prze-mysłowe, które — spodziewamy się — wkrótce licznie w Kaszubach powstaną. Paweł Spandowski.

* Otrzymujemy następujące pi- smo: Szanowna Redakcja upraszamy niniejszem o umieszczenie w swem po- czytym piśmie następującego protestu.

W numerze 40 z dnia 3 paździer- nika w „Bergarbeiter Zeitung”, organie socjaldemokratycznego związku górników w Bochum, znajduje się — niły to na- desłany artykuł od jednego z szytgarów, lecz w rzeczy samej, pochodzi artykuł ten prawdopodobnie od socjalistów sa- mych, a skierowany przeciw górnikom i robotnikom polskim.

Protestujemy, jakoby strejk na ko- palni Bismarck został spowodowany je- dynie z tego powodu, że ciskacze i ko- niarki byli oburzeni na dyrekcję, iż ta robotników polskich przedzie przed węgle t. j. do lepszego zarobku dopuszcza, jak robotników narodowości niemieckiej.

Natomiast prawdą jest, że na ko- palni Bismarck w strejku brali udział także polacy. Strejk powstał jedynie z tego powodu, że ciskaczom i koniarcom nie podwyższali przyręzonego zarobku.

Nieprawdą jest, że robotnicy nie- mieccy są zmuszeni dłużej pracę jako ciskacze wykonywać, jak robotnicy pol-scy. Natomiast prawdą jest, że na nie- których kopalniach rzecz się zupełnie przeciwnie ma.

Nieprawdą jest, że młodzież nie- miecka jest słabowita z powodu kiep- skiego odżywiania się. Lecz winą tu przeważnie jest w tem, że młodzież nie- miecka, skoro szkołę elementarną opuści, należy zaraz do rozmaitych tyngltangów i turnfereinów. Tam całe noce marnuje, a na siłach traci i nie zdolna sprostać z młodzieżą polską, i to jest właśnie po- wodem, że nie może wyrosnąć na dzia- larskiego i silnego robotnika, jak młodzież polska.

Nieprawdą jest, jakoby przeto, że Polacy będąc wcześniej jako rębacze u- stanowieni, są winni nadzwyczajnym nie- szczęśliwym wypadkom w kopalniach. Natomiast prawdą jest, że w wszystkich większych niebezpiecznych wypadkach nieomal same niemieckie nazwiska wy- czytać można, na co są dowody.

Protestujemy podburzaniu jednej na- rodowości przeciw drugiej w górnictwie, a najmniej winna to czynić „Bergarbel-ter Zeitung”, która opowiada, że u so- cjalistów są wszyscy równi.

Żądanie „Bergarbeiter Zeitung”, aby każdy robotnik zanim przyjdzie przed węgle, przeznaczony czas kolejno w każdej pracy pracował, nieznaczy nic więcej, jak wołanie do hakatystów o no- we prawa wyjątkowe przeciw górnikom polskim.

Żądaniem jednolitej zapłaty na wszy- stkich kopalniach, dla każdej kategorii robotników, robi „Bergarbeiter Zeitung” wielką przysługę pracodawcom, którzy w tych samych zamiarach pracują, aby robotników przykuć do jednej kopalni.

Robotnicy polscy otworzą oczy i nie pozwolą socjalistom sobie waszych praw i tak już obciętých, ukracać. Miejsce baczność na ich machinacje, aby was kapitalistom nie zaprzędał.

Centralny Zarząd
Zjednoczenia Zawodowego w Bochum.

Zjazd Polek w Ameryce.

W Cleveland, Ohio, odbył się VII „sejm związku Polek w Ameryce“, poprzedzony solennym nabożeństwem na intencję sejmu, odprawionem w kościele św. Stanisława B. M. przez O. Teofila Kalamaję, w asystencji OO. Metodęgo i Frydolina, z miejscowego zakonu Ojców Franciszkanów.

Na sali sejmowej w Polskiej Narodowej Hall w dzielnicy „Warszawa“, zebrało się 107 delegatek z różnych stanów jak Illinois, Wisconsin, Michigan, Indiana, Ohio, Connecticut itd., aby radzić nad dobrem swej organizacji, zabrać głos w sprawach społecznych, złożyć publiczny rachunek z dotychczasowej gospodarki i wytknąć sobie plany dla przyszłej pracy. Amerykańska Polonia z żywym zainteresowaniem zwróciła swe oczy na sejm tej żeńskiej poważnej organizacji i spodziewa się po nich błogich owoców.

Jedną z idealnych spraw, którą sejm Polek się zajmował, jest sprawa wychowania dziewcząt, na ziemi amerykańskiej zrodzonej, dla dobra wspólnej ojczyzny Polski i na pożytek narodu amerykańskiego. Ich obowiązkiem jest w pierwszej linii czuwać nad wyrobieniem szlachetnej myśli w młodym pokoleniu, aby ono zrozumiało, jaki ma obowiązek względem Boga, względem ziemi swych ojców i ziemi, która ich dziś gościnnie żywi, względem swoich ziomek i swoich bliźnich.

O związku Polek amerykańskich wyraża się prasa chicagoska, znająca tę organizację z bliska, jak najżyczliwiej.

Jeśli spojrzymy na działalność tego związku, powiedzić możemy, że odpowiada on swemu zadaniu w zupełności.

Twierdzenie to nie jest pustym komplementem, bo dorobek tej kobiecej organizacji w dwóch ostatnich latach, tak pod względem finansowym jak i pod obywatelskim, zadziwia nas energią i ścisłością.

Zarząd świetnie administruje dochodami, a zarazem odczuwając, że głównym zadaniem związku jest niesienie pomocy sierotom, nigdy nie przedłuża wypłat na pośmiertne, nie gmatwa spraw, ale postępuje z wielkim poszanowaniem prawa, wyrozumieniem, a zarazem umiłowaniem sprawiedliwości.

Związek, mimo wielu istniejących instytucji ubezpieczeniowych, jest potrzebny, daje bowiem kobiecie Polce zupełną gwarancję, że w chwili śmierci nie pozostawi sierot w nędzy i zapewni sobie piękny, chrześcijański pogrzeb. — Każda bowiem grupa, z której śmierć zabiera ofiarę, posyła delegację na pogrzeb i ofiarowuje piękny wieniec z świeżych kwiatów od sióstr związkowych.

Stwierdzić trzeba też, że ilekroć społeczeństwo poruszał czy to ból, czy zapal patriotyczny, Polki amerykańskie stawały w szeregu.

Wspomnijmy tylko szczere zajęcie się losem nieszczęśliwych ofiar rządu rosyjskiego i przesłanie dość znacznej kwoty komitetowi opieki nad więźniami na podkajdanki, by twarde żelazo nie przecierało do krwi rąk nieszczęśliwych skazańców.

Wspomnijmy wspaniałą zabawę, urządzoną na pomnik Kościuszki w Waszyngtonie, która przyniosła poważną sumę 792,01 dol.

Wspomnijmy wreszcie to przyjęcie wybitnych działaczy i patriotów, jak ks. J. Gralewskiego w końcu roku 1906, a pułkownika Smolińskiego w maju bieżącego roku, które tak bardzo podniosły znaczenie związku Polek na zewnątrz i

wzławiły imię jego za Oceanem, w oczywiste...

Ks. Gralewski publicznie składał hołd patriotyzmowi i działalności kobiety polskiej w Ameryce, która nie dała się złamać trudom życia codziennego, ale tworząc organizację własną, pracowała samodzielnie nad rozbudzeniem ducha i podniesieniem poziomu oświaty i moralności.

Organizacja, o której powyżej mowa, trwa już lat dziesięć. Zjazd teraźniejszy jest dowodem tej żywotności.

Żydzi germanizatorzy.

Do „Nowej Reformy“ donoszą z Chranowa:

Germanofilizm pewnych sfer wśród żydowskich mieszkańców Chranowa zwołna zaczyna przemieniać się w otwarte hakatyzm. Jako przykład może posłużyć fakt poniżej podany, który ze wszechmiar ostro należy napiętnować.

Na posiedzeniu Rady wyznaniowej izraelskiej gminy chranowskiej, postawił członek Rady, p. Selig Laube wniosek gorąco poparty przez przełożonego Rady, Markusa Lama i członka Hirsza Wienera, ażeby gmina izraelska natychmiast zmieniła swój język urzędowy — wprowadzając język niemiecki wyłącznie do urzędowania w miejsce języka pol., którym się dotychczas posługiwała. — Wniosek powyższy nie doznał jednak poparcia u reszty członków Rady. Szczególnie stanowczo wprowadzeniu języka niemieckiego do urzędowania sprzeciwił się sekretarz gminy p. Ferdynand Löfler, który oświadczył, że bezwarunkowo po niemiecku urzędować nie będzie, albowiem jest żydem, żyjącym na polskiej ziemi a nie niemieckiej.

Uznanie „Nowoje Wremia.“

Odwiedziwszy tego lata miasto Plock, p. Maszkow zachwycił się w „Nowoje Wremia“ marjawitami i ich założeń.

„Watykan marjawicki, tj. warsztaty p. Kozłowskiej — pisze p. M. — znajduje się na końcu miasta, w pobliżu rogatki i ementarza. Otacza je wysoki mur. Przed dwoma laty nieustannie zjawiały się na murze obrażające i nieprzyzwoite wyrazy, aż musiano przy bramie postawić strażnika. Dziś mur jest czysty, a nad bramą widać napis w języku rosyjskim: „Warsztaty rękodzielnicze.“ Polski napis okazał się zbyteczny, ponieważ katolicy bojkotują wszystkie wyroby warsztatów.“

Pani Kozłowska opowiadała korespondentowi, że za rok lub dwa odważy się wyjść do miasta, bo ludzie zaczynają się przyzwyczajać do marjawitów. „Mateczka“ chodzi w szarej sukni zakonnej z wyszytym kielichem na piersiach. Niedawno „wyświęcono“ 16 starszych sióstr, pozostałe w liczbie 64, są nowicjuszkami.

Pan M. był na nabożeństwie marjawickim. Bardzo mu się ono podobało, albowiem, jak powiada, pod wielu względami przypomina prawosławne. Nawet śpiewy są podobne do cerkiewnych.

W tej chwili marjawici niecierpliwie czekają na zatwierdzenie ustawy swojego zgromadzenia, którą wysłali do Petersburga. Skoro ją tylko otrzymają z powrotem, natychmiast mają przystąpić do „zreformowania życia włościańskiego.“

Ludność Królestwa Polskiego.

Według ostatnich obliczeń, dokonanych przez warszawski komitet statystyczny, ludność Królestwa Polskiego wynosiła jak następuje:

m. Warszawy	751,595
gub. warszawskiej	1,650,793
„ kaliskiej	1,159,814
„ kieleckiej	955,893
„ łomżyńskiej	623,651
„ lubelskiej	1,447,033
„ plotkowskiej	1,796,889
„ plockiej	677,955
„ radomskiej	1,048,346
„ siedleckiej	931,482
„ suwalskiej	628,770
Ogółem ludność Królestwa Polskiego	wynosi 11,672,221 mieszkańców.

* **Walny wiec** wyborczy na powiat śremski odbędzie się dnia 18 bm. o godzinie 4 na sali pani Sałacińskiej w Śreminie.

Porządek obrad: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Sprawozdanie z czynności komitetu. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Wybór nowego delegata i zastępcy. 5) Referat w sprawie Tow. wyborczego. 6) Przemówienie p. dr. Matuzewskiego. 7) Wolne głosy.

Komitet wyborczy na pow. śremski.

* **Baczność!** Rodacy w Bruckhausen i okolicy. Wielki wiec polski dla Polaków i Polek odbędzie się w niedzielę dnia 11 października przed południem o godzinie 11 i pół w lokalu p. Brinka.

Na porządku dziennym: 1) Położenie polaków pod zaborem pruskim. 2) Jakich środków winniśmy się chwycić, aby sobie zabezpieczyć byt materialny.

O liczny udział uprasza

Zwołujący.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Niektóre pisma podają wiadomość, że rząd wystąpi z nowymi żądaniami na marynarkę. Suma żądana ma wynosić 200 milionów marek. Tymczasem ze strony miarodawczej donoszą, że rząd nie wyjdzie w swych żądaniach po za ramy pierwotnego projektu flotowego. — Nie bardzo można wprowadzić dowierzać takim zapewnieniom, z drugiej jednak strony trudno przypuszczać, aby rząd nie uzyskawszy jeszcze przyzwolenia na nowe pięćsetmilionowe podatki, już miał wystąpić z nowymi żądaniami na marynarkę.

Z zaboru rosyjskiego. Warszawa, 7 października. Gdy dzisiaj rano pewien młody człowiek wchodził do mieszkania przemysłowca Hohensteina na ulicy Żelaznej, który w tych dniach otrzymał kilka listów z pogrózkami, eksplozowała nagle bomba. Ów młody człowiek został poszarpany w kawalki. Widocznie był to terrorysta, który niósł bombę celem zabicia Hohensteina.

Rosja. Z powodu rozporządzeń ministra oświaty Szwarca przeciw studentom, studenci petersburscy nie chodzą na prelekcje, strejkują — profesorowie zaniechali odczytów i nie podjęli mimo nakazu ministra.

— Saratów, 6 paźdz. W Serdebsku dwóch uczniów szkoły realnej dokonało zamachu na życie dyrektora rzeczonoj szkoły, Aleksandrowa. Dano do niego trzy wystrzały z rewolweru, ale wszystkie chybiły.

Sprawy tureckie. W Serajewie w Bośni porozlepiano proklamację cesarza dotyczącą przyłączenia Bośni i Hercegowiny do Austrii.

— Według doniesień biura Reutersa spodziewać się należy ogłoszenia przyłączenia wyspy Krety do Grecji. — Zaczyna się powolny rozbiór Turcji.

— Rząd turecki przesłał mocarstwu,

mieszkańców.

które podpisały traktat berliński, notę protestującą przeciwko ogłoszeniu Bułgarii królestwem niezależnym.

— Niektóre pisma rozważają szanse, jakie miałyby Bułgarię w razie wojny z Turcją. Siły wojskowe Bułgarii są znacznie słabsze niż tureckie. Bułgaria może wystawić wraz z rezerwami 500 000 żołnierzy. Turcja półtora miliona, lecz siły tureckie są w dwóch trzecich potrzebne do strzeżenia granic państwa od Rosji i Persji a w części są zajęte ciągłymi walkami z plemionami arabskimi. W Europie ma Turcja nie wiele więcej nad pół miliona wojska nie bardzo wyćwiczonego, bo ostatnimi czasy zaniechano większych rewji. — Armia bułgarska, jakkolwiek liczebnie słabsza, ma być dobrze wyćwiczoną — liczyć się trzeba też z tem, że Bułgarzy znajdują zawsze poparcie ze strony plemion słowiańskich. Widoki zatem Bułgarii w razie wojny z Turcją nie są najgorsze. Nam się wydaje, że do wojny nie przyjdzie, bo wypowiadając wojnę Bułgarii musiałaby Turcja wypowiedzieć, postępując konsekwentnie także Austrii, która przecież większą wyrządziła Turcji szkodę niż Bułgaria, przywłaszczając sobie dwie rozległe krainy. Na wojnę z Austrią i Bułgarią Turcja za słaba.

— Sofja, 6 października. (Odgłosy wojenne.) Bułgaria przygotowywała na wypadek wojny powstanie w Macedonii.

— Konstantynopol, 6 października. Wielki wezwr oświadczył dziennikarzom, że Turcja może w najkrótszym czasie wystawić w pole 800 000 żołnierzy, gdy tymczasem Bułgaria nie zdoła zebrać więcej, jak 250,000, przytem, w razie powstania w Macedonii, Turcja liczy na pomoc mahometan tamtejszych.

— Konstantynopol, 6 października. Dzienniki młodo-tureckie oświadczają się otwarcie przeciwko wojnie, sultan jedna jest za nią. Nie znać tutaj przygotowywania wojennych.

— Sofja, 6 października. Bułgarski ministerjum wojny wezwało pod brzo wszystkich oficerów bułgarskich, przebywających poza granicami kraju.

— Konstantynopol, 6 października. Nadeszły do pałacu sultanskiego depeście od cesarza niemieckiego. W ciągu nocy powołano do sultana Kiamila baszę. Pomimo zapewnień pokojowych. Turcja zbiori się gorliwie.

— Zagrzeb, 6 października. Przechodzący tu studenci bułgarscy otrzymali od rządu swego wezwanie, aby stawili się do szeregów.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 8 października 1908.

Uczmy dzieci czytać

i pisać po polsku!

* **Telegramy Kościuszkowskie.** W obec licznych zapytań donosimy uprzejmie, że aże telegramy mają winięty z Kościuszką, Dąbrowskim, ratuszem poznańskim, pomnikiem Adama Mickiewicza i szarotką. We wielu miejscowościach naśladują nasz pomysł, — ale niestety nie dają całego czystego dochodu na cele dobroczynne. Ze względu na to, że my cały dochód rozdzielamy na instytucje nasze, prosimy usilnie o rozszerzanie naszych telegramów. Każdą ilość przesyłamy odwrotnie.

Teodora Kusztelanowa, Ogrodowa 12, I p.
Marja Halina Lebińska,
Dolna Wałowa 1. I.

* **Ze sprzedaży kart gratulacyjnych i kondolencyjnych** zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy za pośrednictwem redakcji „Wielkop.“ od firmy „Atlas“ (Kostrzewski) 4,50 mk., p. dr. Szukałskiego 7,50 mk. z Wystawy Przemysłowej

Jakób bez skazy.

103 Powieść z francuskiego.

(Dokończenie.)

— Joanno, powracam do ciebie, by cię już nigdy nie opuścić.

Lecz ona nie odpowiedziała.

— Joanno! Joanno, czy słyszysz mnie? Ten, na którego tak długo czekałaś... Joanno!

Piękna, opromieniona uśmiechem głowa młodej dziewczyny, padła bezwładnie na ramię Jakóba.

Wszyscy, przestraszeni, podbiegli ku niej. Maurycy i Andrzej złożyli ją na sofie. Jakób padł przed nią na kolana.

— Nie żyje! — zawołał — tyle wycierpieć, by ją posłać i nakoniec w chwili, gdy miała należeć do mnie, w pierwszym uścisku ją utracić... Ach... to okrutne. Bóg jest niesprawiedliwym niekiedy! Jeżeli to moja obecność zabiła ją,

nie należało pozwolić na to spotkanie... Nie widziałaby mnie, ale żyłaby. Oczekując mnie była szczęśliwą w swym błędnym, a ja byłbym się zadowolili patrząc na nią zdala, jak na zjawisko niebiańskie... Widziałbym ją żywą wśród kwiatów, z pamięcią o mnie, o mojej miłości... Zmarła...

Doktor Molonguet, pochylony dotychczas nad Joanną, uczynił gest ręką. Komendant zrozumiał i podstąpił do Jakóba.

— Cicho! do miliona piorunów!... Wyglądasz jak gdybyś śpiewał egzekwie — nie żyje!... nie żyje! do krośset tysięcy! Żyje ta twoja Joanna... Nie umiera się z radości, mój chłopcze... Patrz! otwiera już oczy...

Joanna rzeczywiście poruszyła się i następnie powstała.

— Ogród... — rzekła uśmiechnięta, głosem jak dziecko mówiące we śnie — wszystkie kwiaty białe... włożyły suknie

ślubną... dla ptaków ukochanych... jak ja ubrałam się białe dla Jakóba, mego ukochanego... To Jakób bez skazy... oczekuję na niego!

— Oblakana... oblakana! — zawołał Jakób z rozpaczą.

— Umilknieś ty mi... do krośset tysięcy!... nieczłony gaduło.

Jak każdego wieczora, podobna do sennego zjawiska, przechadzając się wśród drzew śpiewała starą pieśń swoją, tak i teraz głosem rzewnym ją zanuciła.

Następnie krzyknęła i zachwiała się. — Ocalona! — zawołał doktor — i zwracając do Jakóba, dodał: — Teraz możesz ją uściskać, należy już do ciebie.

Za chwilę Joanna znowu otworzyła oczy, westchnęła głęboko i powstała ożywiona i uśmiechnięta.

— Jakóbie! — zawołała uszczęśliwiona, ujęła jego głowę w dłonie i rozplakała się.

— Do krośset milionów!... teraz już dobrze — zawołał komendant.

W parku jak huk armatni rozległ głos Bambuli:

— Hip! hip! hura!

Okrzyk ten stał się sygnałem radości ogólnej.

Całowano się śmiano, plakano. Nareszcie Bambula uśmiechnięty wygłosił:

— Podano do stołu!

— Do miliona milionów piorunów!... do stołu narzeczeni.

Poczem, podszedłszy do ogłuszonej

sceny pani Bertin, rzekł:

— No, podaj mi rękę mamie Bertin. Wypij bez urazy za zdrowie naszych dzieci... za swego syna zrehabilitowanego, za Jakóba bez skazy! Do stołu, u krośset... niech żyje szczęście!

6,00 mk., Leona Kostrzewskiego („Hermes“) 1,50 mk. — Razem 22,50 mk.

Kusztelanova, skarbniczka, ul. Ogrodowa 12.

*** Z teatru.** Dziś w czwartek, dnia 8 b. m.: Z powodu niedyspozycji pani Bogusłuskiej, zamiast zapowiedzianej sztuki: „Bohaterowie“ odegrana będzie arcywesoła komedia w 4 aktach p. t.: „Wiecek i Wacek“ przez Zygmunta Przybylskiego. Ceny zwykłe. — W piątek: „Mał idealny“, komedia w 4 aktach Oskara Wilde'go. Ceny zwykłe. — W sobotę odegranym zostanie fragment dramatyczny w 6 obrazach Juliusza Słowackiego pod tyt.: „Złota Czaszka“, dotychczas na scenie teatru naszego niegrany. Utwór to pełen poezji, historia domku starego szlachcica, którego losy przedstawił Słowacki na tle epoki Jana Kazimierza. „Złota Czaszka“ graną będzie w inscenizacji Józefa Kotarbińskiego, który utwór ten wprowadził pierwszy na scenę teatru krakowskiego przed ośmiu laty. W przedstawieniu bierze udział cały niemal personel naszego teatru. Sztukę kończy żywy obraz, do którego dyrekcja sprawiła nową dekorację i nowe kostjomy husarii polskiej. Abonament uchylony. — W niedzielę, d. 11-go bm. po południu o godzinie 3: „Halszka z Ostroga“, dramat historyczny w 8 obrazach, przez J. Szujskiego. Ceny niższe. — Wieczorem: „Słodka dziewczyna“, operetka Reinhardta. Ceny operowe.

*** Poznań.** (Urząd stanu cywilnego z dnia 6 października 1908.) Zapowiedzi: Książkowy P. Werner z S. Schlesinger. Zarządca drukarni K. Kopicki z W. Meteliską. Doróżkarz J. Majchrzak z M. Kratzmann. Czeladnik młynarski A. Kamiński z A. Jendrzejaka. — Śluby: Kupiec Eryk Lebs z Kl. Hillert. Kupiec K. Kryszkie- z M. Dyczkowską. Robotnik E. Loose z Prenzel. Kelner O. Semmer z Anną B. Pomocnik malarski A. Łagodziński z Jadw. Jachowską. Robotnik kolejowy „siaczyk z M. Urbanek. — Urodzi- syna: Szewc A. Diller. Robotnik e. hwarz. Robotnik K. Wessollek. Mu- r. Roszkiewicz. Pocztyljon G. Lange. r. wiktual. Fr. Stempczyński. Cór- Julja Wicefeldwebel Fr. Junggebauer. Ro- szka. M. Jankowiak. Właściciel drogerji le Pankowski. Piwowar J. Banner. Mu- z. Fr. Konieczny. Robotnik W. Dziam- z. Ślusarz W. Wański. Koszykarz Stan- ajczak. — Umarli: Zamezna Mar- andowska ur. Cibińska 60 lat. Dyrek- garnizonu A. Hamann 59 lat. Mistrz Bron. Iwandowicz 51 lat. Woźni- l. Stock 19 lat. H. Karpińska 2 lata 6 6 dni. G. Milbradt 5 mies. 25 dni. ndzyn 1 rok 10 mies. 16 dni. Stan. Małuszak 7 mies. 17 dni. M. Nowak 1 m. 15 dni.

*** Poznań.** Hr. Zeppelin przesłał nadburmistrzowi p. d. Wilmsowi pismo, w którym mu dziękuje, oraz ofiarne obywatel- stwu Poznania za hojny dar narodowy mrk. 23.493,26.

*** Poznań.** Paczki pocztowe gwiazdko- we do krajów zamorskich, szczególnie do Stanów Zjednoczonych Ameryki, zaleca się wysłać ile możności już na początku przy- szłego miesiąca, jeżeli na czas wręczone ma- ją być odbiorcom. — (Ubiegłej nocy powstał ogień w chlewie w podwórzu domu przy ul. św. Marcina nr. 48. Gdy przybyła straż pożarna, paliła się już górka i zawartość. W 20 minutach straż ogień ugasiła.

*** Chleb dla swoich!** (Ogłoszenie 37-te z dnia 5 października 1908 r.) Następujący rodacy, posiadający zakłady kapitał, znajdu- bez współzawodnictwa swoich dobre utrzy- manie: 1) adwokat, 2) lekarz, 3) wetery- narz, 4) księgarz, 5) kupiec cygar i papiero- sów, 6) kupiec towarów kolonialnych, 7) kupiec towarów lokalnych, 8) kupiec gar- deroby męskiej, 9) kupiec towarów kolonial- nych, żelaza, węgla, cementu i nasion (wpla- ta 60 tys. mk.), 10) kupiec skór, 11) hote- lista (wplata 15—20 tys. mk.), 12) nauczy- cielka muzyki, 13) piekarz, 14) rzeźnik, 15) cawiec, 16) fryzjer, 17) kowal. — Równo- cześnie zapytujemy się, gdzieby się mogli o- siedlić: 1) lekarz-dentysta, 2) drogerzysta, 3) krawcowa damska. Bliższych informacji udzieli biuro „Straży“. — Adres: Dr. Ta- leusz Jaworski, Poznań-Posen. Prosimy o maczek na odpowiedź.

*** Rekolacje** dla Młodzieży kupieckiej odbędą się w kościele św. Marcina poczw- zy od poniedziałku dnia 12-go października b. o godz. 9 minut 15 wieczorem. Bilety wstępu wydaje p. Stawczyński, skład cygar pod firmą „Sumatra“ przy W. Garbarach, óg ulicy Butelskiej.

*** Wielki wioć** odbędzie się w Głównie na sali pana F. Andersza, ul. Główna nr. 16 o godzinie 4 po poł. w niedzielę dn. 11 października br. O liczny udział gości u- arsza Zarząd filji robotników P. Z. Z. w Głównie.

*** Zwracamy** uwagę na ogłoszenie Ki- nematografu przy pl. Piotra 4, który w tym tygodniu rozpoczyna szereg nowych przed- stawień, jedyne polskie przedsiębiorstwo te- go rodzaju.

*** Morderstwo w Koninku,** jak się zdaje wykryte. Urzędnik magistracki Kur- ren w Lesznie, otrzymawszy wczoraj rano plakat i opis rzekomego mordercy, wpadł natychmiast na ślad zbrodniarza i wskazał policji niejakiego Fryderyka Schulza, który leżał chory na reumatyzm w miejskim laza- recie w Lesznie. Sch. jest z zawodu pieka- rzem, rodził się w Świdnicy i liczy 46 lat życia. Policja udała się natychmiast do la- zaretu i przekonała się, że opis stosuje się zupełnie do wskazanego mordercy. Związka- nego odprowadzono do więzienia. Podczas przesłuchiwań go drżał na całym ciele, lecz dotąd wypiera się uparcie. Dalsze śledztwo wykaże, czy Sch. jest rzeczywistym morder- cą z Koninka. W takim razie nagroda 500 marek przyznana zostanie Kurrenowi.

*** Składka na pogorzelców** w Do- nauschingen wynosi dotąd przeszło milion marek. Rozpoczęto już prace około odbudo- wania miasta.

*** Wyrok** w procesie o kradzież pereł. Pokojową Steegerową, skazano za kradzież naszyjnika z pereł hrabiny Wartensleben na półtora roku więzienia i na trzy lata utraty praw honorowych. Prokurator wniósł o dwa lata więzienia.

*** Ważny wyrok.** Jak już donosiliśmy zapadł przed niedawnym czasem wyrok sądu administracyjnego w Berlinie w sprawie tło- maczenia sztuk teatralnych. W wyroku tym oświadcza najwyższy sąd administracyjny, że policja nie ma żadnego prawa żądać tło- maczenia sztuk teatralnych. Sprawę tę prze- prowadził tak korzystnie w imieniu „Straży“ pan mecenas Adam Woliński z Poznania.

*** Polityka a straż ogniowa.** „Ga- zeta Ostrowska“ pisze: „W Pleszewie wy- buchł w sobotę wieczorem o godz. 7 pożar w handlu kolonialnym pana Wróblewskiego (dawniej Winiarskiego) przy rynku. Spowo- dowało pożar rozlanie okowity przy klatce schodowej. Schody też natychmiast stanęły w ogień, a osoby mieszkające na pierwszym piętrze, ratowały się ucieczką przez okna, do których przystawiono drabiny. Ratunek był mocno utrudniony przez dezorganizację straży ogniowej. Nowo wybranego naczelnika nie potwierdziła władza, podobno dla tego, że jest Polakiem! Więć i w takiej sprawie — jak straż ogniowa — nieszczę- śna polityka wieszana, czy także dla dobra mieszkańców?“

*** Ks. Eulenburg niewinnym?** Ber- lińska „Allg. Berl. Korr.“ ogłasza rozmowę jednego ze swych redaktorów z rodziną ks. Eulenburga. Hrabia Eulenburg — syn ks. Eulenburga — oświadczył, iż nie wierzy stanowczo, aby jego ojciec mógł przyjąć do zdrowia. Redaktor wdział również księcia Eulenburga. Jest to dziś starzec zupełnie złamany z siwutką brodą, bezradny, mówi tylko z wielką trudnością i co chwila po- twierza, że nie boi się procesu, aby wykazać swoją niewinność.

*** Konfiskata „Czasu.“** Wychodzący w Krakowie konserwatywny i bardzo lojal- ny „Czas“ został przez prokuratora krakow- skiego skonfiskowany z powodu dokładnego o- pisu rozlewu krwi słoweńskiej przez wszech- niemców tamtejszych, szczególnie przez poru- cznika Mayera.

*** Witkowo.** Tutejszy kościół katolicki został znacznie powiększony przez dobu- dowanie dwóch kaplic. Przy tej sposobności został wewnętrznie odnowiony. Prace ma- larskie kosztowały około 17 tysięcy marek. W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie kościoła przy nader liczny u- dział publiczności.

*** Czterech kłusowników** schwytano w lasach parczewskich pod Ostrowem. Ubi- jano tam zwierzynę już od dawna, lecz spry- tni kłusownicy zawsze zdolali umknąć. Te- raz pomiędzy nimi a leśniczym Świgniem i miejscowym żandarmem przyszło do wymia- ny strzałów, przyczem jeden kłusownik zo- stał niebezpiecznie postrzelony. Resztę roz- brojono i odtawiono do więzienia.

*** Śmigiel.** W rodzinie restauratora pa- na Adamskiego grasuje szkarlatyna. — Z tego powodu została restauracja zamknięta.

*** Kępno.** I to miasto uszczęśliwione bę- dzie niemieckimi kolonjami robotniczymi. — Istnieje zamiar zakupu gruntu od gminy kościelnej ewangelickiej, na którym staną o- sady dla 70 rodzin. Układy wkrótce będą załatwione. Przy odnośnych budowlach za- trudnieni będą miejscowi rzemieślnicy i ro- botnicy — naturalnie niemieccy.

*** Wągrowiec.** W Sobolewie znaleziono w kloziec pewnego domu nowonarodzone dziecko. Wyrodnej matki dotychczas nie wysłędzono.

*** Bydgoszcz.** Szaloną jazdą urządzili dwaj kołownicy, którzy sobie dobrze podchmiec-

lili, na ul. Rybackiej. Pędzili oni tak szale- nie, że na skrócie w ulicę Dworcową obaj z całą siłą padli na bruk chodnika. Skutek tego wypadku był ten, że nagle wytrzeźwie- li a z guzami i sińcami poszli piechotą.

*** Gostyń.** Kolo śpiewackie w Gostyniu urządził w niedzielę, dnia 11 bm. w strzel- nicy koncert z wielce urozmaiconym progra- mem, poczem odegraną zostanie komedia w 1 akcie „Niespodzianka“. Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

*** Pakość.** Tutejsza cukrownia rozpoczę- ła wysokę cukru.

*** W Opolu** znaleziono żonę restauratora Worpita zamordowaną w łóżku. Obok niej leżała skrwawiona siekiera. Podejrzany o popełnienie morderstwa mąż zbiegł.

*** Samobójstwo mordercy.** W nocy z poniedziałku na wtorek posprzeczalo się w pewnej knajpie w Strasburgu w Alzacji dwóch robotników Willmann i Keder. Z kłótni przyszło do bijatyki, w której Keder zastrzelił Willmanna. Gdy K. w pomieszka- niu swoim miał być aresztowany, wszedł na dach sąsiedniego domu, poczem spadł na bruk uliczny i zabił się na miejscu.

*** Skazanie oficera.** Sąd wojskowy 30 dywizji w Strassburgu skazał kapitana pułku piechoty, Lacza, za występki niemo- ralne, popełniane z podwładnymi, na cztery miesiące więzienia i zwolnienie ze służby. Podczas przebiegu procesu została publiczność ze sali sądowej wykluczona.

*** Policjant podpalaczem.** Z Drezna donoszą, że policjant Zimmer w Kunewalde pod Budziszynem podpalił własnoręcznie nie- mniej, jak 14 domów. Aresztowany przy- znał się do winy.

*** Niewinnie stracony.** W Giesenie ścięto w roku 1906 jakiegoś czeladnika rze- mieślniczego, na którego padło podejrzenie, że zamordował księdza Golla. Przysięgli byli przekonani o jego winie i uznali go winnym, a skazany do ostatniej chwili twier- dził, że zbrodni nie popełnił. Tymczasem teraz nadeszła z Holandji wiadomość, że na łóżu śmierci przyznał się pewien mężczyzna do zamordowania owego księdza, a ów cze- ladnik został niewinnie stracony. W spra- wie tej wdrożono śledztwo. Nie wiele to już owemu biedakowi pomoże!

*** Wojciech Osmański.** W szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie zmarł popu- larny artysta-muzyk i kompozytor, a przez lat 50 członek orkiestry teatrów warszaw- skich, śp. Wojciech Osmański. Zmarły uro- dził się w roku 1833 w Krakowie, skąd po ukończeniu bursy muzycznej jako 24-letni młodzieniec przybył do Warszawy, w której pozostał aż do zmięchu swego życia, cie- sząc się powszechną sympatią. Zmarły był także pianistą i udzielał gry na tym instru- mencie. Jako kompozytor spożytkowywał swój talent w kierunku muzyki lżejszej. — Znane są szczególnie jego „Kłasy polskie“, a dużą wziętością cieszyły się też żywe i za- maszyste mazury i marsze, z pośród których popularność istotną zyskały marsz Żuawów i Mazurek ułański.

*** Wiedeń.** Do składu konfekcji męskiej firmy Leopold Kurtz Synowie, włamali się złodzieje, rozbili żelazną kasę, wybrali z niej wyłącznie samych weksli na 100 tys. koron i podarli je na drobne kawałki, poczem roz- rzucili strzępy po lokalu.

*** Kalendarz.** Piątek, dn. 9 października rb. Dyonizego m. Wschód słońca o godz. 6, minut 16, zachód o godz. 5 m. 18.

Obrońca prawna.

— Panu R. G. w P. odpowiadamy. Za- strzelona przez Pana kuropatwa, która padła na gruncie do Pana okręgu polowania już nie należącym, nie należy do Pana, tylko do tego, który ma prawo polowania na owem gruncie. Skoro wyżeł kuropatwę Panu przy- niósł i Pan sobie przywłaszczył, to Pan pod- lega karze.

— Panu W. G. odpowiadamy. Marek do kasy chorych nie ma, tylko istnieją marki od zabezpieczenia na starość i przeciw inwa- lidztwu. We Westfalji są takie same marki jak tutaj.

— Panu J. R. 151 odpowiadamy: Za 4 tygodniowe ćwiczenia wojskowe nie może chlebowadca ze zastug nie odcigać.

— Panu Mag. Dr. odpowiadamy: Osoby nie mieszkające w obwodzie kościelnym i szkolnem, chociaż tam posiadają grunta, lecz do tamtejszego kościoła nie należą, nie mo- gą być pociągane także do podatków ko- ścielnych i szkolnych.

Od Redakcji.

— Panu P. G. w P. odpowiadamy: Po- daj Pan ogłoszenie w piśmie, podając dokła- dnie, jaki skład Pan chcesz otworzyć. My Panu w tem nie poradzić nie możemy.

— Panu M. Pak. w Zawodzie pod Wrze- śnią. Polski zakład wychowawczy dla chłop- ców jest w Chyrowie w Galicji. Zakład prowadzony jest przez OO. Jezuitów. — U

nas polskich zakładów wychowawczych dla chłopców nie ma.

Od Ekspedycji.

— Panu W. M. w Z. odpowiadamy: „Pasięka“ wyszła w poniedziałek i dodana była do „Wielkopolanina“. Jeżeli jej Pan nie odebrał, niech się Pan upomni na swo- jej poczcie.

Ostatnie wiadomości.

Grecja. Dziś nastąpiło proklamo- wanie przyłączenia Krety do Turcji.

Sprawy tureckie. Młodotur- cy nie pragną wojny, mimo to w Turcji są widoczne zbrojenia. Bułgarja żąda natarczywie od Turcji uznania niezale- żności bułgarskiej.

Serbja. W Białogrodzie odbyło się wielkie zebranie, na którym zaprote- stowano przeciw aneksji Bośni przez Austriję. Uspokobienie bardzo wojownicze.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 8 października 1908 r.			
Pożyczka niemiecka 3 i pół proc.	97,5	„	„
Pożyczka pruska srebrna 3 i pół proc.	92,40	„	„
„ „ „ 3 proc.	88,40	„	„
Liasty zastawne poz. 4 proc.	102,10	„	„
„ „ 3 i pół proc.	93,—	„	„
Liasty rentowe poz. 4 proc.	99,50	„	„
„ „ 3 i pół proc.	9,60	„	„
Renta włoska 4 proc.	104,10	„	„
Austriacka renta złota 4 proc.	98,—	„	„
Austriacka renta srebrna 4 proc.	98,1	„	„
Liasty zastawne polskie 4 i pół proc.	90,9	„	„
Renta węgierska złota 4 proc.	92,60	„	„
Banknoty francuskie za 100 franków	81,25	„	„
Banknoty austriackie za 100 koron	85,1	„	„
Banknoty rosyjskie za 100 rub.	214,30	„	„

Poznań, dnia 7 października 1908 r.
(Urządowe sprawozdanie miesięcznej komisji targa- wej na targu zbożowym).

	Za 100 kilogramów:		
	towar piękny	średni	poły
Paszenica	2,30	19,30	18,30
Żyto.	16,80	16,30	15,7
Jęczmień	17,50	15,80	14,80
Owies	15,60	14,90	14,50

Poznań, 9 października rb.
(Urządowe sprawozdanie targowe miasta Poznania podług zestawienia policyjnego.)

Inne artykuły:	Cena		
	naj- wyższa	naj- niższa	średnia
Słoma sнопkowa za 100 kg.	5,—	3,60	5,—
Siano	6,—	0,—	6,—
Groch na paszę	—	—	—
Ziemniaki	2,80	2,60	2,70
Wołowina (od łopatki za 2 kg.	1,40	1,30	1,35
„ „ „ od brzucha	1,30	1,10	1,20
Wieprzowina	1,70	1,60	1,65
Cielęcina	1,80	1,60	1,70
Skopowina	1,60	1,50	1,55
Stonina	1,60	—	1,60
Maso	2,60	2,40	2,50
Łój wołowy	1,20	1,—	1,10
Łój	za kopę 4,20	4,—	4,10

Poznański targ na bydło z dnia 7-go październ. — (Sprawozdanie urzędowe). Zwieszone lub sprzedane:

19 sztuk bydła rogatego	
24 „ cieląt	
29 „ owiec	
— „ kóz	
143 „ świń	

Razem 218 sztuk zwierząt.
Płacono za 59 kilogramów wagi żywej:
Bógarszyna: Wołczaki i jałowice I kl. 43-40 mk., II kl. 35-37 mk., III kl. 29-32 mk., Buhaży I kl. 40-41 mk., II kl. 35-37 mk., III kl. 29-32 mk., Krowy I kl. 36-38 mk., II kl. 23-25 mk., III kl. 21-24 mk.
Cielęta: I kl. 55-57 m., II kl. 45-5 m., III kl. 35-40 mk.
Owce: I kl. —00— mk., II kl. 30-31 m., III kl. 24-27 mk.

Nierogarszyna: I kl. 51-52 m. (niekiedy wyż.), II kl. 49-50 m. (niekiedy 46-47 m. (młody) 43-44 m. (młody).

Interes był spokojny. — Targ uprzątnięto.

*** Toruń,** dnia 5 października 1908 rb. (Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowski, Toruń.) Płacono za 50 kg. w partjach, a dostawiam wy- borowo oczyszczone nasiona przy najwyższych notowaniach: Konieczyna czerwona 40-44 marek, Konieczyna biała 30-45 mk. Konieczyna szwedz- ka 40-65 mk. Konieczyna biała z szwedzką 30 do 35 mk. Konieczyna chmielowa 30-32 mk. Inkarnata rychła 22-25 mk. Konieczyna przelot popielity 30-42 mk. Seradela 14-15 mk. Rajgras szkocki (żylica) 21-26 mk. Raj- gras włoski 23-27 mk. Trawa kupkowa 45-55 mk. Trawa miodowa 30-36 mk. Kostrzewa ow- cza 28-32 mk. Tymoteusz 20-28 mk. Sporek olbrzymi 9-12 mk. Wiczą psawkowa 13-20 mk. Rzepik latowy 15-18 mk. Siemie linaie 14-16 mk. Gorczyca 30-34 mk. Mieszanki traw i konieczyn na łąki mokre 42 mk. Mieszanki traw i konieczyn na łąki suche 38 mk.

Bydgoszcz, dnia 6 października 1908. (Sprawozdanie z handlu nasion). Paszenica niemie- cka, najmniej 180 funtów holend. wagi 202 mk., gorzej gatunek niżej notowania. — Żyto niemieckie, dobre, zdrowe, najmniej 123 funtów holenderskiej wagi 150 marek, najmniej 118 fun- tów holenderskiej wagi 150 marek, najlepszy gale- nek 16 — 168 marek. — Jęczmień dla sady- nary 150-154 marek. — Jęczmień dla browa- rów 165-170 marek. — Groch na paszę 100 do 174 marek, do gotowania bez interesu. — O- wies 156-165 marek. Ceny ustanowiono w Bydgoszcz.

Wróciłem

Dr. Franciszek Zakrzewski

specjalista w chorobach narządów trawienia.

Restauracja

połączona z kramem kolon. i przy-
ległym pięknym mieszkaniem. Jest za
1,500 mk. na sprzedaż. Dzierżawa
1,100 mk. Oprócz tego mam kilka
innych donośnych restaura-
cji i 1 małą lecz bardzo do-
nośną destylację do dzierżawy.
Kilka domów na wsi z kram.
kolon. lub z rolą. Kilka gospo-
darstw i dwa bardzo donośne
gościńce na sprzedaż lub do
zamiany na kamienicę w Poznaniu.
Folwark 820 mg. przy zaliczce
60 000 mk. na sprzedaż. 5098

A. Kędziora,
ulica Kwiatowa 11 part.

Poszukuję dzierżawy folwarku

lub probostwa od 300—600 mg.
Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja
Wielkopolska pod nr. 5093.

Kawaler 27 lat liczący, robo-
tnik, posiad. 1500 mk., poszukuje
na tej drodze 5091

żony

panny lub młodej wdówki z uc-
ciwej rodziny. Zgłosz. z fotogra-
fią proszę nadesłać Haupt-
postlagernd Posen 100 F. O.

We wtorek dnia 13 bm.
o godz. 10 przed połudn.
sprzedawca będzie z majątku ryc.
Boszkowa resztę roli i łąk
z osobnymi budynkami i resztów-
ką oraz jeziora. Powózki będą
na stacji Błotnik i Luszcz-
witz do dyspozycji. — W so-
botę dnia 17 bm. o godz.
12 w południe parcelować
będą majątek Teskovo przy
stacji Bolechowo w pow. Poznan.
wschod. obszaru około 1700 mg.
dobrej i średniej ziemi z pełnym
żniwem i kompl. żyw. i martw.
inwent. Z majątku tego utwo-
rzyć można 2 reszt. od 200—600
mg. i kilka gospodarstw od 30
do 100 mg. Warunki nabycia
bardzo dogodne. 5105
G. Ritter, Pozn. ul. Wodna 27.
Interes zbożowy, parcelacyjny
i finansowy.

Skład wiktualny
z nową maglą jest z powodu prze-
siedlenia tanio do sprzedania.
Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja
Wielkopolska pod nr. 5097.

Potrzebny zaraz
czeladnik
krawiecki

głównie do prasowania.
Stale miejsce. 5092
K. Kuźaj, W. Garbary
Fabryka garderoby męskiej

Bajecznie tanio!

nadeszła partja
eleganckich
skunksowych
futer,
barankowych
futer,
bobrowych futer,
futer do podróży,
damskich futer,

jako też
rozmaitych towarów futrzanych

Również
garderoba męska
meble, lustra, re-
gulatory, i dywany
za bezcen!

teraz
Stary Rynek 89 I
naprz. nowego ratusza.
Israella lombard.

Baczność! 5100

Restauracja
z pewną egzyst. z pow. innego
przedsięb. zaraz na sprzed. Do
objęcia potrzeba gotówki 800 mk.
Postlag. Posen L. A. 100.

Włódarka

z zaciężnikiem do dozoruwania
ludzi potrzebny od 1. 1. 1909
w Dm Sepnie II
per Porthof. — Kolej w miejscu.

PALMIN

SIE

scheinen das noch gar nicht zu wissen,
Palmin ist nicht nur für bescheidene,
sondern auch für leckere Bissen!

DARF ICH

Jhnen etwas raten?
Verwenden Sie ausschliesslich Palmin
in Ihrer Küche zum Kochen, Backen, Braten.

PALMIN

Kinematograf

plac Piotra 4.
Od dziś nowy bardzo zajmujący
program, częściowo kolorowany.
Zmiana programu co tydzień.
Clagle nowości otwarty od
godziny 4—11.
Dyrekcja
W. Bzaniak.

Organista

biegły w swym zawodzie, kawaler,
potrzebny zaraz do **Gierza**
powiat Środa. 5103

Pakierka

i wprawne robotnice potrzebne
zaraz. 5106
Fabryka papierosów „PIAST”
plac Bernardyński 3.

Poszukuję natychmiast do mej
destylacji i fabryki likierów

uczni.

M. H. Reinke, W. Garbary 17.

Niania

starsza, sumienna, obeznana z wy-
chowaniem dzieci, potrzebna za-
raz za dobrem wynagrodzeniem.
Zgłosz. przyjm. M. Dykiert
Kostrzyn — Kotschin.

Bezpłatne rozdzielanie kawy

w nowo otworzonym składzie

Tengelmanna interes kawy

w Poznaniu:

przy ulicy Fryderykowskiej nr. 2 i w składach sprzedaży przy ulicy Szerokiej nr. 19, placu Piotra 3 i ulicy Berlińskiej nr. 7.



Kto nie próbuje

Aby każdemu konsumentowi dać

gatunkowej

wydaje za okazaniem obok zamieszczonej marki
w moim nowo otworzonym składzie sprzedaży
Tengelmanna mieszanki plantacyjnej kawy palonej

wyjątkowych

KOSZTUJE:

trzeba wyciąć i przynieść z sobą przy zakupie.

1/2 ft. kawy zamiast 50 f. tylko 38 f. lub 1 ft. zamiast 100 f. tylko 88 f.
1/3 ft. „ „ 60 f. „ 45 f. „ 1 ft. „ 120 f. „ 105 f.
1/2 ft. „ „ 70 f. „ 53 f. „ 1 ft. „ 140 f. „ 123 f.
a za tem 1/2 funta gratis!

1/2 ft. kawy zamiast 80 f. tylko 60 f. lub 1 ft. zamiast 160 f. tylko 140 f.
1/2 ft. „ „ 90 f. „ 67 f. „ 1 ft. zamiast 180 f. „ 157 f.
a zatem 1/2 funta gratis!

Interes hamburski importowej kawy Emil Tengelmann

Właściciele akcji rozmaitych plantacji kawy.

Hamburg — Berlin — Rotterdam
Heilbronn a. N. — Mülheim a. d. Ruhr.

Sprzedaż wprost bez pośrednictwa handlow.
przez własne składy sprzedaży.